

Ryszard Hubert Milas

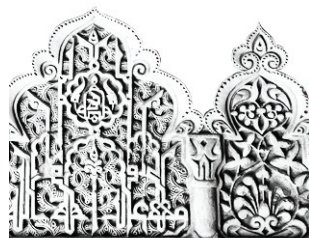
Zaledwie trzy refleksje o odpowiedzialności

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 4, 31-39

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryszard Hubert Milas

Zaledwie trzy refleksje o odpowiedzialności

Odpowiedzialność. Czym jest?

Pytanie młodego człowieka, jak żyć, nie jest tak trudne, jak odpowiedź, której oczekuje.

Dlaczego nasze poszukiwanie prawdy jest tak trudne w gąszczu kultur, wierzeń, wartości i pytań, które od niepamiętnych czasów aż do dziś mnożą się w świecie? Występując we własnym imieniu, a także jako rzecznik tych, którzy chcą odrzucić zarówno nadmierny optymizm, jak i pesymizm i tym samym opowiedzieć się za twardym realizmem świata w XXI wieku – zajmuję swoje stanowisko w kwestii odpowiedzialności. Stanowisko nietypowe, zawarte zaledwie w trzech refleksjach. Powyższe spowodowane jest tym, iż gdy słyszymy określone zagadnienie, nader często zdarza się nam rozpoczynać od stricte definicyjnych reguł, dających jednocześnie początek określonym rozważaniom.

Stąd odpowiedzialność, a raczej poczucie odpowiedzialności, to dowód dojrzałości człowieka, gdyż tylko człowiek odpowiedzialny świadomy jest konsekwencji swojego zachowania. Uzasadniając powyższe stwierdzenie, powołuję się na słowa K. Obuchowskiego, które zdają się usprawiedliwiać dalsze moje rozważania.

Istnieją koncepcje, a „przyglądając się im bliżej, można by powiedzieć, że są to koncepcje wymyślone, skrojone zgodnie z linią mody, eleganckie, ale niezdolne do życia poza sezonem, gdyż wówczas już nikogo nie obchodzi wieść, jaką niosą, nie znajdują rezonansu, nie są niczym więcej niż są. Ale są też koncepcje, które rodzą się z trudem, nieraz całe dziesięciolecia, początkowo nieporadne, lokowane na marginesach wielkiej nauki. Stopniowo osiągają pozycję, z której już nie dają się wyrzucić. Nieraz wbrew wszelkim przewidywaniom żyją, a nawet rozszerzają teren swojego oddziaływania, stając się trwałym składnikiem kultury. Przyglądając się im bliżej, można by powiedzieć, że nie są to koncepcje wymyślone. Pojawiły się jako odpowiedzi na pytania stawiane

naturze i dotyczące spraw dla ludzi istotnych zawsze. Koncepcje te żyją, gdyż kolejne pokolenia ludzi dodają do nich swoje doświadczenie, zmieniając nieraz formuły odpowiedzi, ale pozostawiając ich sens. Oznacza to też, że ich istnienie jest rozwojem. Przymieniają o tym wielkie dzieła sztuki, które są wielkie dlatego, że mogą być dookreślane przez kolejne pokolenia ludzi”¹.

Wspomniałem o trzech zaledwie refleksjach: to zjawisko manipulacji, zagadnienie władzy i moralności, poprzez które najtrafniej, z subiektywnego punktu widzenia postrzegam i dookreślam odpowiedzialność, a raczej staram się ją zrozumieć.

Zatem:

I Współczesny makiawelizm - wpływ manipulacji na osobowość człowieka

Ktoś „makiaweliczny” oznacza człowieka niejednokrotnie przebiegłego, podstępnego, przewrotnego, chytręgo czy też obłudnego. Makiawelizm to doktryna polityczna zalecająca stosowanie podstępny, przemocy i obłudy w dążeniu do realizacji zamierzonego celu. To postawa charakteryzująca się cynizmem, przewrotnością oraz brakiem skrupułów².

Sądzę, że jak u większości z nas, kiedy słyszę słowo *manipulacja*, jedyna myśl, jaka przychodzi mi do głowy, to Niccolò Machiavelli. I szukając definicji powyższego pojęcia, prawie wszędzie odsyłany jestem do tego wielkiego manipulatora. Można by rzec, jak na ironię losu...

Makiawelizm bowiem w prawdziwym swoim wymiarze, a więc taki, jaki wynika na prawdę z lektury pism Niccolò Machiavellego, nie zaś taki, jakim go preparują jego przeciwnicy, a jeszcze częściej ci, którzy po prostu Makiawela nigdy nie czytali, ów makiawelizm prawdziwy jest testem. Jest testem dotyczącym stosunku człowieka do prawdy, która jest przykra, a przynajmniej niezbyt pochlebna dla żywionych przez nas wyobrażeń – stwierdza K. T. Toeplitz³. Kiedy piarstwo zwraca się w stronę wspomnień, dzienników, blogów, poradników czy innych złotych środków, ukazując, jak należałoby postępować, czy też podając niezliczoną liczbę wskazówek? Trzeba wziąć odpowiedzialność za rzeczywistość. Krytycznie spojrzeć na otaczającą nas codzienność i ludzi wokół, a nie błędnie i ślepo utwierdzać się w przekonaniu, że każdy powinien być dobry, więc tacy jesteśmy.

Już F. Bacon trafnie wskazał, że: „Powinniśmy być wdzięczni Machiavellemu i podobnym mu pisarzom, którzy otwarcie i bez niedomówień piszą o tym, jak ludzie postępują, a nie jak postępować powinni”⁴. Mimo to trudno wdzięczyc się autorowi, który

¹ K. Obuchowski, *W poszukiwaniu właściwości człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, 1989, s. 20.

² Makiawelizm, dylemat, konflikt jako definicje zostały przywołane ze *Słownika wyrazów obcych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980, s. 446, 164, 378.

³ Niccolò Machiavelli; *Książę*, przekł. Cz. Nanke, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1984, s. 5.

⁴ Przytaczam za: K. T. Toeplitz, *Wstęp – Wielki Manipulator*, [w:] Niccolò Machiavelli, *Książę*, dz. cyt., s. 6.

stwierdza, że: ludzie są z natury chciwi i prędzej przeboleją śmierć ojca niż stratę ojcowizny. Są oni zmienni, niewdzięczni i obłudni, są zawsze źli, jeśli mus konieczności nie uczynił ich dobrymi⁵, albo który porównując wartość miłości i strachu jako narzędzi sprawowania rządów powiada, iż w mniejszym stopniu ludzie boją się krzywdzić kogoś, kto budzi miłość, niż tego, który budzi strach. Albowiem miłość jest trzymana węzłem zobowiązań, który człowiek zrywa, skoro tylko nadarzy się sposobność osobistej korzyści, powodowany własną nikczemnością, natomiast strach jest oparty na obawie kary; ten więc nie zawiedzie nigdy⁶.

Manipulator wiedzący, jak należy sterować losami księstw i prowincji, przechytrzać przeciwnika i krętymi ścieżkami dążyć do raz wytyczonych sobie celów, wysuwa nader kontrowersyjne stwierdzenia, które graniczą z niedorzecznością.

Makiawel rozróżnia w swoim dziele *Książę* „dobre i złe posługiwanie się okrucieństwami”.

„Dobrze użytymi mogą nazywać się te (jeśli o złem można powiedzieć, że jest dobrem), które popełnia się raz jeden z konieczności, dla ubezpieczenia się, nie powtarza się ich później, a które ponadto przynoszą największy pożytek poddanym”. Względem takich okrucieństw dodaje – „krzywdy powinno się wyrządzać wszystkie naraz, aby krócej doznawane, mniej tym samym krzywdziły, natomiast dobrodziejstwa należy świadczyć po trochu, aby lepiej smakowały”⁷.

Sądzę, że godne uwagi są jego rozważania o polityce, która zresztą w dzisiejszych czasach odgrywa niemałą rolę. „Polityka, zdaniem Makiawela, nie ma nic wspólnego z moralnością, w tym mianowicie sensie, że nie jest ani moralna, ani niemoralna. O ile kryterium moralności jest dobro czy zło danego czynu, o tyle w polityce liczy się nade wszystko jej skuteczność”⁸.

I coś w tym się kryje skoro również psychologowie sformułowali przypuszczenie, że politycy to grupa osób, która posiada specyficzną zdolność do manipulowania innymi ludźmi. Zdolność ta zdaniem R. Christiego i F. Geisa wiąże się z określonym sposobem postrzegania środowiska społecznego jako miejsca, w którym między poszczególnymi jednostkami toczy się bezpardonowa walka, przy czym zawsze zwycięzcą zostaje ten bardziej sprytniejszy i bezwzględny. Tym samym, jak wskazuje J. Reykowski, powołując się na przywołanych powyżej autorów, „są to ludzie zachowujący dystans emocjonalny wobec innych, niepoddający się naciskom i prośbom, chyba że widzą w tym jakąś korzyść. Lubią rywalizować i manipulować innymi, przy czym lepiej niż inni potrafią odczytywać potrzeby partnerów i wykorzystywać tę wiedzę do własnych celów. Szczególnie dobrze radzą sobie z innymi w sytuacji niejasnej i nieokreślonej”⁹.

Jest to zatem syndrom cech psychicznych określanych jako makiawelizm. Niccolò był tym, jak wskazuje wcześniej przywołany przeze mnie K. T. Toeplitz, który odważył

⁵ H. Olszewski, M. Zmierzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań: Wydawnictwo Ars Boni et Aequi, 2000, s. 90.

⁶ Niccolò Machiavelli, dz. cyt., s. 84.

⁷ Tamże, s. 29.

⁸ H. Olszewski, M. Zmierzak, dz. cyt., s. 91.

⁹ J. Reykowski, *Psychologia polityczna*, [w:] J. Strelau (red.), *Psychologia*, tom 3, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2002, s. 381–382.

się wyraźnie dookreślić istotę polityki niczym grę instrumentów całkowicie pragmatycznych, których świadome użycie wywołać powinno pożądane skutki. Tym samym autor zauważa, wskazując na „wielkiego manipulatora”, iż jest on ojcem duchowym nie tylko nowoczesnej sztuki rządzenia, ale także tych wszystkich technik, które, jak modyfikowana informacja, propaganda czy reklama, stanowią codzienną rzeczywistość naszych czasów. I jak konstatuje następnie: „Ludzie trudniący się tymi dziedzinami, czy wiedzą o tym, czy też nie, posługują się rozumowaniem Makiawela, a więc wychodzą od określonego przekonania o naturze człowieka i naturze społeczeństw, trudzą się nad doborem środków mających wywołać określone, zamierzone reakcje w ludzkich zachowaniach”¹⁰.

A mnie, obserwatorowi współczesnego świata, po lekturze *Księcia* nasuwa się jedno skojarzenie. Obserwując zachowania niektórych ludzi, chociażby niektórych polityków, zaryzykuję stwierdzenie, że naznaczeni są oni cynizmem. Nieuznawanie obowiązujących w danym środowisku praw i obyczajów, lekceważenie ogólnie przyjętych i uznanych zasad, a także wartości, czy kreowanie rzeczywistości w taki sposób, aby sprzyjała ona celom i doborowi środków mających do nich prowadzić zdaje się dominować w naszym społeczeństwie.

A przecież jak stwierdza E. H. Erikson¹¹: to właśnie ideologiczny potencjał społeczeństwa najbardziej wyraźnie przemawia do młodego dorastającego człowieka (...), który tak bardzo pragnie być afirmowany i inspirowany przez wartościowe sposoby życia.

Wartościowe sposoby życia? Obawiam się, że niestety posiadają one czasami wątpliwą, jakość. Chociażby przykład ludzi z górnej półki, tak zwanych polityków, przytoczony powyżej.

A młody dorastający człowiek żyjący współcześnie?

Co z nim?

Kiedy rzeczywistość i codzienność kreuje w nim poczucie odpowiedzialności?

Kiedy my, ludzie, własnym przykładem uczymy go odpowiedzialności?

On – zwłaszcza młody człowiek, dodaje autor, „poszukuje najbardziej namiętnie ludzi i idei, którym można by okazać wierność, co oznacza również ludzi i idee, w których służbie wydawałoby się wartościowym dowodzenie sobie wiarygodności”.

I w tym miejscu jedyną możliwością, jaka mi pozostaje w rozważaniach, jest powołać się na imperatyw kategoryczny I. Kanta, który nie waha się w kwestii moralności, gdyż obowiązkiem każdego człowieka wobec drugiego jest posługiwać się „prawdą” w swoim postępowaniu i postępować tak, jak sami chcielibyśmy, aby postępowano w stosunku do nas, mimo że niejednokrotnie natrafiamy w swoim działaniu na różnego rodzaju „niedogodności”. Inni przysmakują oczy na „drobne kłamstwa”, usprawiedliwiają mactwa bądź tak jak Niccolò Machiavelli interpretują fakty, naginając je do swoich poglądów, przechytrzając przeciwników, by móc dojść „swoją ścieżką do raz wyznaczonych sobie celów”, to jednak Kant nie pozostawia nam wyboru. Doszedł on do tak abso-

¹⁰ Niccolò Machiavelli, dz. cyt., s. 30.

¹¹ L. Witkowski, *Rozwój i tożsamość w cyklu życia. Studium koncepcji Erika H. Eriksona*, Toruń: Wydawnictwo WIT-GRAF, 2000, s. 130, 140.

lutnie jednoznacznego stanowiska, idąc za logiką swojego imperatywu kategorycznego. To bezwarunkowy nakaz moralny, który brzmi: „Postępuj wedle takiej tylko zasady, co do której mógłbyś chcieć, aby stała się prawem powszechnym”¹². Wynika stąd, że Kant nakłania nas, abyśmy zadali sobie pytanie, co by było, gdyby wszyscy tak postępowali? – kłamiąc, matacząc, manipulując. Jeśli nie jesteśmy w stanie zaakceptować odpowiedzi na to pytanie, mamy obowiązek nie dokonywać takiego czynu.

II W konflikcie z filozofem – interpretacja imperatywu praktycznego I. Kanta

Dylemat, *dylema*, najczęściej określa sytuację wymagającą trudnego wyboru między dwiema różnymi możliwościami. Z kolei konflikt, *conflictus*, oznacza wszelkie zetknięcie się sprzecznych dążeń oraz niezgodność interesów czy też poglądów, oznacza antagonizm, spór i zatarg, powszechne użycie tego terminu określa na ogół sytuację niezgody, to kolizja różnych czynników, między innymi postaw, poglądów.

„Dwie rzeczy napełniają umysł coraz to nowym i wzmagającym się podziwem i czią, im częściej i trwalej się nad nimi zastanawiamy: niebo gwiaździste nade mną i prawo moralne we mnie” – odczytamy na stronach dzieł Immanuela Kanta¹³, który jednocześnie bez zamiaru prowokacji, a, jak sądzę, poprzez zestawienie właśnie tego, co nad człowiekiem i w jego wnętrzu, skłania do głębszej refleksji.

Niebo gwiaździste niech może będzie przedmiotem osobnych rozważań, jednak prawo moralne we mnie...

W dzisiejszych czasach, kiedy wszyscy tak bardzo są zabiegani z różnych powodów i prawie każdy stwierdza, że nie ma czasu na nic, może warto się zatrzymać i odpocząć.

Zatem proponuję zatrzymajmy się razem, jednak nie ot tak, po prostu! A nieco inaczej – na przykład nad filozofią moralną I. Kanta, poddając ją rozważaniu.

Imperatyw kategoryczny I. Kanta brzmi: postępuj tylko według takiej maksymy, dzięki której możesz zarazem chcieć, aby stała się prawem powszechnym¹⁴.

Nie sposób też pominąć milczeniem niezwykle ważnego dla prezentowanej filozofii moralnej sformułowania określonego imperatywem praktycznym, który nakazuje: postępuj tak, abyś człowieczeństwo tak w twej osobie, jak też w osobie każdego innego używał zawsze jako celu, nigdy jako środka¹⁵.

Sądzę, że zarysowana tu koncepcja filozofa w bardzo dużym skrócie stanowi dość ciekawy materiał do analizy sytuacji, w których jesteśmy odpowiedzialni i za które jesteśmy odpowiedzialni. To zwłaszcza sytuacje konfliktowe, których wcale nie mało spotykamy w naszym życiu. To przede wszystkim sytuacje trudne, wyjątkowo określane

¹² W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 2002, t. 2, s. 178.

¹³ Cytat zaczerpnięty między innymi z: I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984, s. 256.

¹⁴ I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przekł. M. Wertenberg, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984, s. 50.

¹⁵ Tamże, s. 62.

mianem „bez wyjścia”, a według myśliciela nawet najtrudniejsza sytuacja nie jest wystarczającym powodem, który skłaniałby jednostkę do wyjątkowego postępowania.

Co należy uczynić, kiedy człowiek staje w obliczu dwóch lub więcej maksym wykluczających się? – Postawione pytanie domaga się odpowiedzi!

A Kant stwierdza: gdy ktoś z największym narażeniem życia usiłuje ratować ludzi z tonącego okrętu i w końcu sam traci przy tym życie, to czyn ten wprawdzie z jednej strony zalicza się do obowiązku, z drugiej jednak, i przeważnie, także do zasługi; ale nasza wysoka jego ocena znacznie się obniża przez pojęcie obowiązku względem siebie, który tutaj zdaje się ponieść pewien uszczerbek¹⁶.

Poddając analizie powyższy przykład, a w interpretacji posługując się kantowskim imperatywem praktycznym, dostrzegam konflikt. Ów człowiek, narażając własne życie, ratuje innych. Tym samym „swoje człowieczeństwo” – życie – traktuje jako środek, prowadzący do celu – uratowania życia drugiego człowieka, czyli jego człowieczeństwa. Jednak stwierdzenie myśliciela jest jednoznaczne, nakazujące wręcz traktowanie człowieczeństwa czy we własnej osobie, czy w osobie innego, zawsze jako celu, a nigdy jako środka.

Czy w myśl zasady „środkami do celu” można pozwolić sobie na stwierdzenie: poświęcam człowieczeństwo moje dla człowieczeństwa twojego czy też odwrotnie, życie twoje za moje życie? Zatem czy któryś z tych ludzi może zostać poświęcony? Takie pytanie samo ciśnie się na usta, kiedy analizujemy opisaną sytuację. A życie każdego człowieka pozostaje równie cenne. Jest to niewątpliwie konflikt moralny dotyczący człowieka stojącego przed takim wyborem. Dlatego też w pewnym stopniu przy próbie rozwiązania konfliktu mogą okazać się pomocne słowa R. Ingardena: „przy każdym moralnie wartościowym postępowaniu chodzi o realizację wartości wyższej w stosunku do innej wartości, bo (...) do istoty wartości należy w związku z tym, że coś w nich skłania nas do wyboru, którą z nich »należy« realizować, gdy nie jest możliwa realizacja np. dwu różnych wartości, których warunki zaistnienia się wykluczają”¹⁷. Stąd trafne wydają się słowa P. Aszyka, iż konflikty wpisane są w ludzkie decyzje, a istotny w sytuacjach konfliktowych jest sam akt wyboru, w którym dokonuje się akceptacja jednego typu działania przy jednoczesnym odrzuceniu innych alternatywnych opcji¹⁸.

Sądzę, że ważnym elementem rozważań (nawiązując do opisanego przykładu) jest sama możliwość utraty życia. Dlatego tak istotna wydaje się mądrość egzystencjalna, która przejawia się według przywołanego przeze mnie wcześniej Eriksona w zainteresowaniu życiem, również w obliczu samej śmierci. Erikson zauważa, iż: „jeden z biegunów jakiegokolwiek tożsamości w dowolnym okresie historycznym stawia człowieka wobec tego, co zawsze obecne (...). Stawia problem stosunku do świadomości śmierci”¹⁹.

Dlatego też konflikt przy dokonaniu wyboru przez człowieka pozostaje. Jednak może być rozwiązany, kiedy człowiek podejmie decyzję świadomie, posługując się mądrością, która tkwi w nim samym.

¹⁶ I. Kant, dz. cyt., s. 250.

¹⁷ P. Aszyk, *Konflikty moralne a etyka*, Kraków: Wydawnictwo WAM, 1998, s. 82.

¹⁸ Tamże, s. 102.

¹⁹ L. Witkowski, dz. cyt., s. 151.

III

Rządy ślepcy – reminiscencje poglądów myślicieli z interpretacją współczesnego człowieka

Władza najczęściej określana jest jako zinstytucjonalizowana legalna zwierzchność znajdująca swój wyraz w systemie społecznym. Także w innych ujęciach pojmowana jest jako poziom, stopień, do jakiego dana osoba może rozdzielać nagrody i kary innym. Termin ten został wprowadzony przez C. W. Millsa w celu określenia zbioru powiązanych w różny sposób klik w rządzie, armii i w świecie biznesu, których członkowie podejmują istotne decyzje w sprawach państwowych²⁰.

Władza – najlepszym i najnaturalniejszym porządkiem jest, by mądrzejsi zarządzili społeczeństwem, skoro tylko pewnym jest, że rządzić będą nie dla swojego, lecz dla jego korzyści²¹.

Władza, co to takiego?

Wśród ważnych problemów naszej epoki szczególnie interesujące wydaje się pojęcie władzy. Chociaż w podręcznikowej wersji pojęcie to występuje dość rzadko, to jednak odgrywa ono ważną rolę w czasach naszej cywilizacji. Mam racjonalne powody, aby tak sądzić. Nasze motywacje, dążenia, działania w pewien sposób podporządkowane są władzy i służą zrealizowaniu celu, aby ją osiągnąć. Prawdopodobne wydaje się przekonanie, że dla współczesnego człowieka poczucie władzy jest równie ważne jak w czasach minionych. Poczucie władzy. Jednak czy dla nas w czasie, kiedy postęp wyprzedza czas, a ludzie, hołdując ziemskim przyjemnościom, ścigają się nawzajem, kto szybciej, kto lepiej, kto sprytniej, mają jeszcze w świadomości cechy idealnego władcy, czy tylko liczy się chęć rządzenia, bez większego zrozumienia treści, jaka kryje się pod pojęciem „władza”.

Już najwybitniejszy idealista antyku, Platon, stwarzając obraz idealnego państwa-miasta, wykreował społeczeństwo na podobieństwo duszy.

„Podobnie jak dusza składa się z nierównych, odlanych z różnych kruszców części, z których jedna charakteryzuje się inteligencją, druga odwagą, trzecia zaś zaspokaja potrzeby całego organizmu, tak w społeczeństwie istnieją trzy wyraźnie wyodrębnione grupy społeczne. Na szczycie uplasowani są ci, którzy wyróżniają się inteligencją, mądrością – oni rządzą...”²².

Tym samym, nawiązując do platońskiego systemu wychowania, według myśliciela: dopiero po ukończeniu pięćdziesiątego roku życia dobiega kresu wychowanie filozofa i formowanie jego predyspozycji do sprawowania najwyższej władzy państwowej.

To oni: filozofowie sprawują najwyższą władzę – rządzą, kierując się zasadami rozumu²³.

Dlaczego zasadami rozumu, zapytam?

²⁰ A. S. Reber, *Słownik psychologii*, Warszawa: Wydawnictwo „Scholar”, 2000, s. 830, 831.

²¹ H. Olszewski, M. Zmierzak, dz. cyt., s. 172.

²² Tamże, s. 28.

²³ Tamże, s. 29.

Z pewnością w nim znajduje się wszelka mądrość, która przejawia się w dobrym rządzeniu.

Mądrość jako siła witalna ma swoją instytucjonalizację kulturową w postaci filozofii, a integralność, która „wyraża poczucie spójności i pełni” w człowieku, „zdaje się (...) nieść za sobą (...) wymóg (...) mądrości”²⁴.

Mimo iż pojęcie władzy zawsze odgrywało ważną rolę w życiu jednostki, a sędzę, że dziś nawet bardziej niż kiedykolwiek, to jednak jego treść i przejawy zmieniły się wraz z charakterem epoki. Człowiek żyjący w okresie rewolucji naukowo-technicznej i coraz większych odkryć ludzkości rozważa znaczenie władzy w odmienny sposób. Nader często zdarzają się sytuacje, w których ludziom rządzącym prawdziwych cech władcy brakuje – właśnie mądrości, na którą składają się: Odpowiedzialność za własne czyny i dokonywane wybory – Lojalność – Kompetencja.

A mnie niestety czasami wydaje się, gdy patrzę na „te wszystkie władze”, że: „Światem rządzą głupi, gnuśni i występni”²⁵.

Niestety! Stwierdzenie to padło już w XIV wieku. I w żadnym wypadku nie zgodzę się z Boussetem, że: „władza widzi bardziej z daleka i bardziej z wysoka, jest się obowiązany wierzyć, że widzi lepiej”²⁶.

A może by tak zostawić tych wszystkich władców, podwładnych, rządzących i rządzonych, politykę i wszystko to, co każdemu z nas przychodzi do głowy, kiedy słyszymy słowo *władza*, i skierować rozważania na inne tory, na pewne nietypowe stwierdzenie Jeremy’ego Benthama, angielskiego filozofa i prawnika: „Natura poddała rodzaj ludzki dwu zwierzchnim władcom: przykrości i przyjemności (...). Rządzą nimi we wszystkim, co czynimy, mówimy, myślimy (...); w słowach może ktoś utrzymywać, że się wyzwolił spod ich jarzma, w rzeczywistości jednak będzie je zawsze dźwigał”²⁷.

Podsumowując, moje trzy refleksje o odpowiedzialności – I. Współczesny makiawelizm, II. W konflikcie z filozofem, III. Rządy ślepeca – posiadają zabarwienie prowokacyjne. Prowokacyjne podejście, jakie mam na uwadze, wynika z faktu, iż niejednokrotnie akcentuję jedynie pewne myśli, nie poddając ich szczegółowej analizie. Tym samym pozostaję z nadzieją, iż skłoni to czytelnika do głębszych przemyśleń nad podejmowaną problematyką. Stąd „trzy refleksje” są tylko wycinkiem tego szerokiego zagadnienia, jakim jest odpowiedzialność. Są wycinkiem rzeczywistości, w której odpowiedzialność ma szeroką sieć swoich powiązań, z których nie do końca zdajemy sobie sprawę.

Poruszyłem kwestie społeczne z innego poziomu życia społecznego, ale każdy dzień i każdy kontakt świadomy ze sobą oraz z drugim człowiekiem, każda interakcja, to doświadczenie odpowiedzialności za siebie oraz za drugiego człowieka. Nie trzeba robić

²⁴ L. Witkowski, dz. cyt., s. 149–151.

²⁵ H. Olszewski, M. Zmierczak, dz. cyt., s. 79.

²⁶ Tamże, s. 123.

²⁷ Tamże, s. 228.

rzeczy wielkich i być kimś znaczącym, aby w swoim życiu kierować się poczuciem odpowiedzialności. Być może na wyższych stanowiskach w hierarchii społecznej odpowiedzialność rozmywa się na skutek podziału zadań na jednostki i podjednostki? Nie wiem, nie doświadczyłem tego z tego poziomu, ale wiem, iż na płaszczyźnie zwykłych i prostych relacji ludzkich dźwigam na sobie nie tylko odpowiedzialność za to, kim jestem, jak siebie oraz drugiego człowieka traktuję. Ponoszę odpowiedzialność również za to, jaki wpływ wywieram na drugiego człowieka, dlatego życzę sobie i każdemu, aby dostrzegać ten pośredni wpływ poprzez kontakt interpersonalny i dbać o jego pozytywny wydźwięk, dobry, ludzki wydźwięk w kontekście wyłącznie ludzkiego zjawiska odpowiedzialności.

Bibliografia

- Aszyk P., *Konflikty moralne a etyka*, Kraków: Wydawnictwo WAM, 1998.
- Kant I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984.
- Kant I., *Krytyka praktycznego rozumu*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984.
- Machiavelli Niccolò, *Księżę*, przekł. Cz. Nanke, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1984.
- Obuchowski K., *W poszukiwaniu właściwości człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, 1989.
- Olszewski H., Zmierczak M., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań: Wydawnictwo Ars Boni et Aequi, 2000.
- Reber A. S., *Słownik psychologii*, Warszawa: Wydawnictwo „Scholar”, 2000.
- Strelau J., *Psychologia*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2002.
- Słownik wyrazów obcych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980.
- Tatarkiewicz Wł., *Historia filozofii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 2002.
- Witkowski L., *Rozwój i tożsamość w cyklu życia. Studium koncepcji Erika H. Eriksona*, Toruń: Wydawnictwo WIT-GRAF, 2000.